VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 140)**

z dnia 13 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 140)

13 czerwca 2014 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Rady Miasta Gdańska, zapoznała się z:

– informacją o wykorzystaniu w działalności kulturalnej rządu i samorządu historycznej roli miasta Gdańska.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Omilanowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Dariusz Chmielewski** pomorski wojewódzki konserwator zabytków w Gdańsku, **Bogdan Olszek** przewodniczący Rady Miasta Gdańska, **Marek Bumblis** przewodniczący Komisji Kultury i Promocji Rady Miasta Gdańska, **Helena Chmielowiec** dyrektor Kancelarii Prezydenta Miasta Gdańska, **Katarzyna Kucz-Chmielecka** kierownik Referatu Polityki Kulturalnej Biura Prezydenta Miasta Gdańska ds. Kultury, **Andrzej Duch** dyrektor Wydziału Urbanistyki, Architektury i Ochrony Zabytków Urzędu Miejskiego w Gdańsku, **Basil Kerski** dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności, **Adam Koperkiewicz** dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, **Janusz Marszalec** zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, **Zbigniew Canowiecki** przewodniczący Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Otwieram posiedzenie wyjazdowe Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witam bardzo serdecznie panią minister Małgorzatę Omilanowską. Witam także gospodarzy. Myślę, że jest to bardzo interesujące i pouczające posiedzenie. Temat brzmi: informacja o wykorzystaniu w działalności kulturalnej rządu i samorządu historycznej roli miasta Gdańska. Te dwa dni, wczorajszy i dzisiejsze przedpołudnie – jak sądzę – to był znakomity materiał do dyskusji, którą chcemy tu przeprowadzić. Naprawdę dobre miejsce, dobre przygotowanie naszej wizyty przez lokalne władze i placówki, za co serdecznie dziękuję. Mnóstwo ciekawych problemów, tematów i inwestycji.

Jest to standardowe posiedzenie Komisji, czyli informacje przedstawia minister kultury i potem ewentualnie w imieniu prezydenta miasta także to, co mówilibyśmy o samorządzie, ale na razie bardzo proszę ministerstwo i panią minister o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska:

Pani przewodnicząca, szanowne prezydium, szanowne panie posłanki, panowie posłowie. Bardzo dziękuję za to zaproszenie. Cieszę się, że mogłam wziąć udział we wszystkich wydarzeniach zaplanowanych tu przez gospodarzy od wczoraj. Myślę, że wiele spraw, o których będę mówiła za chwilę, stało się już dla państwa jasne, oczywiste. Wiele rzeczy będę powtarzała przypominając i rekapitulując kwestie głównie finansowe, które zresztą dotyczą instytucji już odwiedzonych przez państwa.

Przygotowaliśmy dla państwa prezentację zbiorczą, która przede wszystkim ma za zadanie uświadomić państwu, jak wygląda udział budżetu państwa w finansowaniu instytucji i osób, stowarzyszeń działających na terenie Gdańska. Z góry przepraszam, może to być nieco nudne, bo będziemy mówili o pieniądzach i zestawieniach

tabelarycznych, ale w swojej istocie najważniejszych, bo decydujących o możliwości prowadzenia działalności i inwestycji w tym mieście.

Zacznę od danych generalnych. Teraz pokazujemy państwu dwie kwoty wydatków. Zastrzegam, dlatego został zróżnicowany kolor, że on w nieco mylący sposób zestawia dane z różnych okresów. Inwestycja, czyli wydatek w wysokości ponad 254 mln zł, to współudział w środkach europejskich wydatków inwestycyjnych, które są przekierowane przez ministerstwo, ale nie stanowią elementu budżetu w rozdziale kultura. Oprócz tego w tym roku na dotacje celowe i majątkowe wszystkich instytucji kultury w mieście Gdańsku przeznaczyliśmy 197 mln zł, a kwota 358 mln zł to kwota sumaryczna, nie tegoroczna, tylko sumaryczna wieloletniego programu rządowego przeznaczonego na budowę Muzeum II Wojny Światowej. Jak państwo wiedzą z metodologii budżetu, to także nie jest składowa wchodząca w budżet ministra kultury, ale pieniądze pozostające w dyspozycji ministra kultury decyzją rządu. Wymieniam też czwartą kwotę – 17 mln zł. To są środki z funduszy europejskich zarówno na projekty inwestycyjne, jak i na tzw. projekty miękkie.

Ministerstwo w swojej działalności zajmuje się, jak państwo wiedzą, różnymi rozdziałami wydatkowania środków. Prezentowana plansza poświęcona jest edukacji artystycznej. W rozdziale edukacja artystyczna w 2014 roku ministerstwo kultury przeznaczyło na finansowanie edukacji artystycznej kwotę ponad 67 mln zł, w tym 19 mln zł z tymi „ogonkami" otrzymały szkoły artystyczne, a więc Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna w Gdańsku i szkoła baletowa oraz Zespół Szkół Muzycznych w Gdańsku. Kwoty są wyświetlone, więc nie będę ich wszystkich czytała. Ponad 47 mln zł to dotacja dla 2 szkół wyższych gdańskich, które także są utrzymywane z budżetu ministra kultury. Są to Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki i Akademia Sztuk Pięknych. Jak państwo widzą, Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki otrzymuje dotację regularnie. Te drobne kwoty mają państwu uświadomić, jaka jest mniej więcej dynamika tych wydatków. Wskazuje ona też na poczynione kilka lat temu inwestycje. Pokazuje także, że wzrost nakładów na utrzymanie akademii jest obserwowalny i stały. W zeszłym roku wykonanie wyniosło 21 mln 974 tys. zł, w tym roku jest plan na 20 mln 993 tys. zł, ale jak państwo wiedzą, często w trakcie trwania roku budżetowego w razie konieczności następują jeszcze zwiększenia takiej dotacji, dlatego zapewne nie jest to nasze ostatnie słowo. W przypadku Akademii Sztuk Pięknych te kwoty, jak państwo widzą, są także uzupełnione o dane dotyczące inwestycji, ponieważ w ASP trwa poważna inwestycja, o której powiem za chwilę. Tylko dla porządku wspomnę, że chodzi mi o to, żebyście państwo zwrócili uwagę na drugi rząd. Dotacja podmiotowa na ten rok jest zaplanowana na poziomie 22 mln 877 tys. zł.

Wreszcie szkoły artystyczne. Prezentujemy zestawienie dotacji za ostatnie 7 lat w szkołach średnich i w gdańskim Zespole Szkół Muzycznych. Myślę, że widoczne na ekranie dane są dosyć oczywiste, więc nie będę się przy nich zatrzymywała.

Teraz przechodzę do problemu wszelkich programów ministra. Istotnym elementem, który gra rolę w polityce kulturalnej państwa, jest udzielanie stypendiów młodym twórcom, studentom w ramach różnych programów. Wyłapaliśmy z ostatnich lat osoby, które były zameldowane w Gdańsku – zwracam uwagę na ten szczegół metodologiczny – a my nie wiemy, gdzie taka osoba naprawdę mieszka. Zestawiając dla państwa te dane możemy się posłużyć wyłącznie meldunkiem, który był zanotowany w momencie występowania o stypendium przez tę osobę. Laureatami stypendium „Młoda Polska", 98 – stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego było 9 gdańszczan, 27 skorzystało ze stypendiów udzielanych w ramach Funduszu Promocji Twórczości.

Dla instytucji kultury Gdańska minister jest organizatorem albo współorganizatorem. Wypisane tutaj instytucje, a więc Muzeum Narodowe Morskie, Teatr „Wybrzeże" w Gdańsku, Europejskie Centrum Solidarności, Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Narodowe w Gdańsku, otrzymują z budżetu ministra kultury środki na utrzymanie, czyli wkład w dotację podmiotową. Suma tych wydatków w 2014 roku to 197 mln zł z okładem.

Zwracam państwa uwagę na fakt, że Muzeum Morskie zmieniło nazwę. Decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w grudniu zeszłego roku instytucja, która

wszystkim wryła się w pamięć jako Centralne Muzeum Morskie, została przemianowana na Narodowe Muzeum Morskie. Nie pociągnęło to za sobą żadnych poważnych skutków finansowych czy zmianę dotacji bądź organizacji, ale było gestem w kierunku środowiska zarówno osób związanych bezpośrednio z tym muzeum, jak i pośrednio, ponieważ Muzeum Morskie szczyci się jednym z najaktywniejszych, jeżeli nie najaktywniejszym, Towarzystwem Przyjaciół Muzeum, które jest niezwykle aktywne w prowadzeniu wszechstronnej działalności, także gospodarczej i które bardzo intensywnie wspiera finansowo, darami działalność tej instytucji. To rzadki przypadek, bo takie towarzystwa często istniejące przy innych muzeach nie mają takiego potencjału, takiej aktywności i takich możliwości jak to.

Nazwa Centralne Muzeum Morskie wywodziła się z odległej przeszłości i miała zasygnalizować, że temu muzeum będą podporządkowane w Polsce inne muzea związane z dziejami związanymi z wodą, a więc muzea rzek i inne muzea morskie. Ta idea oczywiście nie została wcielona w życie, a dzisiaj wiemy, że nigdy nawet nie będzie wcielona w przyszłości, bo nie ma takiej potrzeby, żeby jedno muzeum było współorganizatorem czy opiekunem innych muzeów. Mamy zupełnie inną strukturę organizacyjną, natomiast na pewno jest to największe i najważniejsze muzeum morskie w Polsce, dlatego tytuł Narodowe Muzeum Morskie jest w pełni uzasadniony i stąd ta zmiana nazwy. Przepraszam za tę dygresję.

To już są dane niezwykle szczegółowe dotyczące dotacji otrzymywanych przez Muzeum Narodowe w Gdańsku, które jest instytucją współprowadzoną przez ministra kultury i urząd marszałkowski. W tej chwili nie będę się skupiać na tych danych, ale jeśli państwo będą mieli pytania lub będą chcieli zapoznać się z nimi szczegółowo, to służę, bo mam to także w notatkach i chętnie państwu je przekażę.

Drugą instytucją współprowadzoną jest Teatr „Wybrzeże" w Gdańsku. Jest prowadzony w całym zespole organizatorów, bo oczywiście uczestniczy w tym woj. pomorskie, a ze względu na jedną ze scen, która mieści się w Sopocie, współuczestnikiem tego zadania jest także miasto Sopot.

Dotacja dla Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, które jest instytucją ministra kultury, nie jest współprowadzona, jest naszą instytucją. Mogą tutaj państwo zobaczyć, jak wyglądają wielkości dotacji przyznawanych w poszczególnych latach. Zaznaczam – dana przy 2014 roku niższa niż w 2013 roku wynika z faktu, że w roku 2013 widzą państwo wykonanie budżetu, a w roku 2014 projekt na 2014 rok nie uwzględniający możliwości pozyskiwania dodatkowych środków w trakcie roku, bo to będziemy wiedzieli dopiero na początku przyszłego roku.

Wreszcie inwestycja, którą państwo doskonale znają, bo wczoraj mieliśmy okazję słyszeć i oglądać prezentację dyrektora Machcewicza, jak i odwiedzać budowę. To realizacja z wieloletniego programu rządowego, która przewiduje wzniesienie w Gdańsku Muzeum II Wojny Światowej. Tu „przelecę" nad tematem, bo państwo już wszystko o tym wiedzą.

Kolejny rozdział, z którego Gdańsk otrzymuje wsparcie finansowe ze strony ministerstwa, to programy ministra, których w zmiennej dynamice rocznej oczywiście jest wiele. W 2014 roku w sumie 94 projekty złożone przez stowarzyszenia i instytucje Gdańska uzyskały finansowanie na łączną kwotę 6 mln 754 tys. zł, w tym 17 projektów to dziedzictwo kulturowe, czyli mówimy przede wszystkim o projektach z zakresu konserwacji i renowacji zabytków. Oczywiście jest wśród nich bazylika Mariacka, ale także m.in. kościół św. Trójcy i kościół Bożego Ciała.

W rozdziale wydarzenia artystyczne finansujemy 16 projektów i czasami są to bardzo tradycyjne od lat odbywające się imprezy gdańskie, takie jak Festiwal Alternativa, Festiwal Szekspirowski czy Festiwal Goldbergowski. Są to także np. takie imprezy jak Festiwal Jazz Jantar, a więc z różnych innych obszarów.

W ramach rozwoju infrastruktury kultury w tym roku beneficjentami tego projektu są 4 instytucje. Ta dotacja dotyczy przede wszystkim zakupu instrumentów muzycznych dla szkół. To chyba oczywista pozycja i stała właściwie we wszystkich programach ministra i we wszystkich latach. My staramy się sukcesywnie wymieniać sprzęt, instrumenty w szkołach muzycznych, na których dzieci i młodzież uczą się grać.

Modernizujemy oddział Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, czyli Muzeum Rybołówstwa na Helu.

W obszarach projektów zajmujących się promocją literatury i czytelnictwa 33 różne projekty są beneficjentami tegorocznych konkursów, a w obszarze kolekcje wygrało 7 projektów.

Jeśli chodzi o środki europejskie, a więc te, które są w dyspozycji ministra kultury, ale nie stanowią elementu składowego budżetu państwowego, w tej chwili realizujemy 3 wielkie inwestycje na łączną wartość 254 mln zł, przy czym dofinansowanie z Unii to prawie 181 mln zł. Pierwszą z nich jest oglądane przez nas przed chwilą Europejskie Centrum Solidarności, o którym państwo już wiedzą wszystko. To są plansze pokazujące również ważne wydarzenia, m.in. podpisanie umów i wmurowanie kamienia erekcyjnego.

Drugą inwestycją, której nie mieliśmy okazji oglądać, jest modernizacja ASP w Gdańsku. To bardzo ważna inwestycja, ponieważ dotyczy kompleksu, który częściowo składa się z niezwykle cennych obiektów dla dziejów miasta. Dla nie gdańszczan informacja, że ASP w Gdańsku mieści się m.in. w gmachu Wielkiej Zbrojowni manierystycznej z początku XVII wieku i dlatego te prace są kosztowne i trudne, bo obejmują nie tylko działania w obszarze wznoszenia nowych kubatur, ale także restauracji bardzo trudnego obiektu zabytkowego. Tu pokazujemy moment podpisania umowy na modernizację ASP.

Wreszcie trzecia inwestycja ze środków europejskich, którą państwo znają, więc ją tylko sygnalizuję nie wchodząc w szczegóły, to budowa Teatru Szekspirowskiego. Byliśmy tam wczoraj, więc już tylko historycznie pokazuję scenę wmurowania kamienia węgielnego, ale jak państwo wiedzą, budynek jest już właściwie gotowy.

Kolejny rozdział środków finansowych, których beneficjentami są także instytucje kultury Gdańska, to fundusze norweskie. Z mechanizmu finansowego EOG oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach priorytetu 3: Ochrona kulturowego dziedzictwa europejskiego w Gdańsku zrealizowano 3 inwestycje. Ich łączna wartość to 17 mln 685 tys. euro. Pierwszym bardzo ważnym projektem była kompleksowa konserwacja wieży głównej bazyliki Mariackiej w Gdańsku. To również bardzo trudny obiekt o bardzo trudnej, powikłanej historii, bo przecież mieszczący w swoich murach dzieje pożarów i katastrof. W związku z tym jest to prawdziwe wyzwanie dla konserwatorów i naprawdę zadanie, które w trakcie realizacji niosło w sobie wiele niespodzianek. Jak zwykle, przy zabytkach nigdy nie wiadomo, co wyjdzie spod tynku i gdzie jest pęknięte, więc tutaj rzeczywiście z dużą satysfakcją możemy powiedzieć, że udało się doprowadzić wieżę do stanu, który gwarantuje jej na następne dziesięciolecia bycie nie tylko ozdobą tego miasta i wielką atrakcją turystyczną, ale także ważnym symbolem tego miasta, myślę, że również w kategoriach religijnych.

Wreszcie projekt bardzo bliski naszemu sercu, ponieważ w dużym stopniu przeznaczony dla dzieci i młodzieży, czyli przekształcenie Centralnego Muzeum Morskiego w Ośrodek Kultury Morskiej. Przypominam państwu, że obok żurawia w miejscu, gdzie stoi ten ośrodek, a będziemy w nim dzisiaj, ponieważ tam zaplanowaliśmy ostatni nasz przystanek, więc będą mogli państwo zobaczyć ten budynek od wewnątrz, stało tzw. Muzeum Morskie w adaptowanych pomieszczeniach po kotłowni miejskiej, która została zbudowana po wojnie. Gdy w mieście wprowadzono ogrzewanie centralne, ta kotłownia przestała mieć swoje znaczenie i wtedy zaadaptowano to na muzeum. Budynek był ani ładny, ani praktyczny, ani funkcjonalny. Dzięki tej decyzji finansowej ze środków norweskich stary budynek został rozebrany i na jego miejsce tak naprawdę *de novo* zbudowano nową siedzibę centrum, nie tylko zbudowano, także wyposażono tworząc tam powierzchnie wystawiennicze, bo jest tam wystawa stała i powierzchnia wystaw czasowych, ale również kondygnację zabaw edukacyjnych na temat morza, które naprawdę przyciągają tłumy dzieci. Przyznam się szczerze i bez bicia, że spędziłam tam kilka godzin ładując kontenery na statki, zawiadując wpłynięciem dużego frachtowca do portu i przybijaniem do nabrzeża. Na tych niewielkich przestrzeniach naprawdę można się bardzo wiele nauczyć na temat tego, jak funkcjonuje życie na morzu, jak wygląda życie ludzie morza i praca w porcie.

Wreszcie trzecia inwestycja, podobnie jak pierwsza *stricte* konserwatorska, mianowicie prace ratownicze w Twierdzy Wisłoujście. To rzeczywiście niezwykła budowla.

Chyba już nie ma budowli o takim charakterze. Ona jest też bardzo trudna konserwatorsko. Po pierwsze – powstawała w wielu etapach. Tam jest średniowieczny rdzeń, nowożytne fortyfikacje i potem XIX-wieczne dobudowy. Jest bardzo trudna również dlatego, że to wszystko jest zbudowane na wodzie, na wyspie. Tam bez przerwy jest problem z wilgocią i te stary mury różnie to znoszą, w związku z tym była to wielka sprawa, żeby uratować ten obiekt przed zagładą.

W ramach funduszy norweskich perspektywy finansowej 2009-2014 planujemy jeszcze dofinansowanie dla Muzeum Morskiego w Gdańsku w ramach nowego projektu utworzenia Centrum Konserwacji Wraków Statków z magazynem studyjnym w Tczewie. To jest uzupełniający konkurs. Decyzje zapadały dosłownie kilka miesięcy temu. Ten projekt jest już gotowy. W tej chwili trwają przetargi, umowa jest podpisana. W Tczewie jako filia Muzeum Morskiego powstaje przepiękny pawilon, w którym po raz pierwszy będzie można zobaczyć w warunkach takiego studyjnego spaceru magazynowego fantastyczną kolekcję różnych jednostek pływających. Nie znam się na tym na tyle, by teraz rozwinąć państwu wachlarz nazewniczy tych jednostek, ale tam są nawet kajaki. Są tam katamarany, łodzie, na których nasi wielcy odkrywcy opływali kulę ziemską. W tej chwili one wszystkie są składowane w prowizorycznym magazynie, a będą miały szansę na odzyskanie blasku. Słucham?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Korwety, fregaty, szkunery.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Takich dużych tam nie ma, panie pośle. Tam są tylko te mniejsze, bo nie można takiej korwety wsadzić do pomieszczenia, nie ma aż tak dobrze. To są np. jachty dalekomorskie, ale też najróżniejsze szkuty czy flisackie łodzie, np. łodzie używane przez rybaków na Zalewie Wiślanym albo w Zatoce Puckiej, najrozmaitsze jednostki pływające mniejszej skali. Tam jest także wielka pracowania konserwacji, największa w Polsce i właściwie jedyna z urządzeniami pozwalającymi na odsuszanie elementów drewnianych takich łodzi. To bardzo skomplikowana procedura. To się robi metoda liofilizacji, tak jak chrupki z pomidorów lub jabłek albo metodą nasączania syntetycznymi żywicami, które zastępują wodę w drewnie, żeby ono nie zmniejszyło objętości i nie podlegało procesowi rozkładu.

Myślę, że będziemy mieli ogromną atrakcję zarówno dla uczonych, naukowców, specjalistów od spraw morskich z całego świata, jak i dla każdego, bo np. przyjemność oglądania jachtu „Opty” dla ludzi kochających morze będzie przeżyciem samym w sobie.

To właściwie koniec, nie chcę państwa więcej zanudzać, ale oczywiście służę szczegółowymi danymi, jeżeli państwo będą mieli do mnie jakieś pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Zapytam: czy w imieniu samego miasta jakiś głos uzupełniający, choć rzeczywiście podczas tego oglądania, zwiedzania czy tej wizytacji, tak się to fachowo nazywa w języku sejmowym, uzyskaliśmy wiele informacji. Jeśli tak, to bardzo proszę, a jeżeli nie, to przejdziemy do wypowiedzi posłów. Bardzo proszę, bo taki jest temat – zarówno ministerstwo czy rząd, jak i samorząd. Niech samorząd pochwali się, jak dba o Gdańsk i jego markę.

Kierownik Referatu Polityki Kulturalnej w Biurze Prezydenta Miasta Gdańska ds. Kultury Katarzyna Kucz-Chmielecka:

Szanowni państwo, jeśli można, to tytułem krótkiego uzupełnienia chcielibyśmy pokazać jeszcze jeden projekt.

Właściwie przez cały wczorajszy dzień i dzisiaj usiłowaliśmy pokazać jedną przyświecającą miastu ideę, a mianowicie to, że miasto, które kojarzy się z wolnością, które kojarzy się z historią, jest miastem, które żyje, jest młode duchem, duchem wolne i to zakorzenienie Gdańska w historii jest takim pozytywnym zakorzenieniem, które pozwala budować przyszłość. Dzisiaj mówił o tym dyrektor Kerski mówiąc o misji Europejskiego Centrum Solidarności, czyli „poznaj przeszłość, buduj przyszłość”. Właściwie o tym samym mówił wczoraj dyrektor Koperkiewicz opowiadając o zegarze pulsarowym, który

jest efektem nauki, wiedzy, która kiedyś tutaj w Gdańsku rozwijała się i która jest dalej kontynuowana. Mamy tego liczne przykłady w postaci gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, który powstaje w miejscu, gdzie istniała szkoła fechtunku i teatr elżbietański czy w postaci Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia", której państwo już nie mieli szansy obejrzeć. To obiekt, który powstał w zrewitalizowanej starej łaźni miejskiej. W tej chwili jest tam centrum sztuki, o którym wspominają nowojorskie pisma zajmujące się sztuką, tak że rzeczywiście duży sukces, mało tego, posiadające już 2 oddziały. W tej chwili są już odnowione 2 łaźnie.

Teraz chciałam państwu pokazać nowy projekt, nową ideę, a mianowicie budowę Domu Chodowieckiego i Domu Güntera Grassa. Troszeczkę niewyraźnie widać. Jest to projekt, który ma objąć remont kapitalny wraz z adaptacją do nowych funkcji dawnego Domu Dobroczynności przy obecnie ul. Sierocej. Dlaczego akurat Güntera Grassa i Daniela Chodowieckiego razem? W latach 90. Günter Grass powołał Fundację im. Daniela Chodowieckiego. Obaj ci znani w świecie gdańszczanie czują się związani z Gdańskiem, uważają, że pochodzą z Gdańska. Dość śmiesznym zbiegiem okoliczności obaj urodzili się 17 października – to już bardziej w formie anegdoty. Intencją Grassa jest przekazanie tej fundacji Gdańskowi, żeby ona tutaj się mieściła i by to finansowanie również było przekazane na wsparcie gdańskich inwestycji, gdańskich działań. W związku z tym postanowiliśmy połączyć te dwie idee tak, aby stworzyć dom, który będzie miejscem rezydencji artystów międzynarodowych, artystów z różnych części świata, którzy będą przyjeżdżali do Gdańska, aby tutaj tworzyć.

Jeżeli chodzi o same budynki, o których mówimy, to jest to właściwie kompleks dwóch budynków powstałych w dwóch okresach. Najpierw powstał pierwszy budynek – w latach 1698-1699. To był budynek, w którym mieścił się Dom dla Ubogich, przy czym nie tylko byli tam wspierani przez miasto w formie posiłków, ubrań, ale również pobierali tam naukę, uczyli się zawodu. Tam były prowadzone warsztaty rzemieślnicze. Można więc powiedzieć, że to był bardzo nowoczesny rodzaj wspierania ubogich. Ponieważ działalność Domu Dobroczynności bardzo mocno się poszerzała, został dobudowany drugi budynek – w 1794 roku.

Tak wyglądają granice tych obiektów łącznie z podwórzem, które znajduje się w środku. To tworzy swego rodzaju trójkąt. Obawiam się, że troszeczkę słabo będzie widać, ale ta linia przerywana pokazuje obszar z lotu ptaka. Projekt obejmuje obszar wpisany do rejestru zabytków jako układ urbanistyczny – w jednej części, a w drugiej części obszar pomnika historii i obejmuje także sam budynek dawnego sierocińca.

Tak wyglądają stare grafiki, które pokazują, jak w przeszłości wyglądała starsza część budynku. Kolejna rycina przedstawia również starą część budynku, czyli sam Dom Dobroczynności, który powstał jako pierwszy. W chwili obecnej to miejsce wygląda w ten sposób. Budynek wyższy to jest ta starsza część, budynek niższy to część odbudowana już później.

Te budynki przechodziły różne koleje losu. Nie będę państwa zanudzać szczegółami, co po kolei tam się znajdowało. W tej chwili budynki są w zarządzie miasta. Tam jeszcze jest kilku mieszkańców, ale ta kwestia zostanie rozwiązana, bo niewątpliwie to powinien być obiekt użyteczności publicznej.

To są stare tablice z XVIII wieku, na których zostały opisane osoby, które były darczyńcami tego miejsca i wspierały Dom Dobroczynności.

Jak powiedziałam, założenie to obiekt dedykowany międzynarodowej współpracy artystów zarówno w dziedzinie literatury, jak i sztuk plastycznych ze szczególnym naciskiem na promowanie rzadkich technik graficznych. Oczywiście jest to ukłon w stronę Chodowieckiego, który był grafikiem. Swoje miejsce znalazłoby tam centrum rezydencyjce dla pisarzy, tłumaczy, grafików, stała wystawa prac graficznych Chodowieckiego i Grassa. W tej chwili mamy gdańską Galerię Güntera Grassa, niemniej jednak jest to pomieszczenie zbyt małe, żeby rzeczywiście móc zaprezentować całą jego twórczość, zwłaszcza jeśli mówimy o rzeźbach. One po prostu nie zmieszczą się tam fizycznie, a jednak chcemy to rozwijać. Ostatnio dostaliśmy część nowych grafik, część zakupiliśmy. Mamy nadzieję za chwilę otrzymać od darczyńcy kolejną rzeźbę. Rzeczywiście rozwijamy tę kolekcję i po prostu jest do tego potrzebna większa przestrzeń.

Oprócz tego ma tam być: wystawa narracyjna „Artyści wobec totalitaryzmu”, muzeum prezentujące rzadkie techniki graficzne i drukarskie, centrum warsztatowe dla artystów i młodzieży, centrum konferencyjno-warsztatowe dla międzynarodowych programów i oczywiście księgarnia, kawiarnia, czyli taki element wykończający na zasadzie wisienki na torcie.

Projekty, działalność, która miałaby się odbywać w Domu Güntera Grassa i Chodowieckiego, byłaby związana z działalnością 2 instytucji kultury, które w tej chwili działają w mieście. Pierwsza to stosunkowo nowa instytucja Instytut Kultury Miejskiej, który obecnie realizuje projekty związane z literaturą, m.in. zajmuje się realizacją festiwalu „Europejski Poeta Wolności”, festiwalu „Odnalezione w tłumaczeniu” – to jest nasz najnowszy festiwal, przyznaje Nagrodę im. Tadeusz Boya-Żeleńskiego oczywiście za tłumaczenie. Druga instytucja to Gdańska Galeria Miejska, czyli galeria, która w tej chwili zarządza i oczywiście będzie to robić dalej Galerią Güntera Grassa.

Zakres projektu jest bardzo szeroki. Obejmuje opracowanie dokumentacji, archiwizację, potem projekty techniczne (w tej chwili jesteśmy na etapie samego pomysłu i idei) aż do wyposażenia włącznie. To oznacza, że koszt szacunkowy to ponad 23 mln zł. Harmonogram to mniej więcej 5 lat. Ponieważ nie wiemy, w którym momencie zaczniemy, zatem możemy to tylko określić w ramie czasowej na razie nie mówiąc o tym, w którym roku miałoby to zostać zakończone.

Proszę państwa, to jest ten projekt, który chcielibyśmy rozpocząć. Właściwie to jest taki projekt, o jakim wczoraj mówiła pani przewodnicząca, gdzie miasto musi podjąć namysł, wymyślić, co chciałoby zrobić i jak to można zrobić, natomiast finansowanie, niestety, już wykracza poza możliwości samego miasta. Oczywiście zgłaszaliśmy ten projekt do ministerstwa i ministerstwo wie, że mamy taki pomysł – zgłaszaliśmy jeszcze na razie nie na dofinansowanie, tylko jako projekt, który chcemy złożyć z prośbą o skonsultowanie. Sądzę, że państwo również są zainteresowani takim pomysłem. Ten pomysł i dźwigi to jest to, co niewątpliwie wykracza poza możliwości miasta. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Właśnie czekałam z utęsknieniem na te ostatnie dwa zdania, bo projekt jest bardzo ciekawy, wszystko się zgadza, tylko dlaczego nam się o tym mówi? Wiadomo. Mówi nam się, że być może miasta nie stać aż na taki wysiłek, ale szczęśliwie Komisja to nie ministerstwo, a przewodnicząca Komisji to nie minister i nie musi podejmować takich desperackich decyzji.

Proszę państwa, sądzę, że wszyscy obecni członkowie Komisji, ci, którzy mogli tutaj przyjechać, podzielają mój pogląd, bo udało nam się chyba uchwycić temat, który chcieliśmy tutaj przeanalizować, tzn. czy specyfika pewnych miast, obszarów jest dostrzegana i umiejętnie wykorzystywana w polityce kulturalnej, powiedziałabym, że właśnie w polityce kulturalnej państwa, gdyż z natury rzeczy samorząd zarządzając tu i działając na tym terenie musi to widzieć. Pytanie czy widzi to państwo? Myślę, że w tym przypadku odpowiedź chyba będzie pozytywna. Zresztą nie bardzo sobie wyobrażam, by niezależnie od tego, kto by sprawował tę władzę, umknęła uwadze wyjątkowość tego miasta, ale jak zwykle, są lepsze i gorsze projekty, są jakieś problemy, jakieś kłopoty i chcemy o tym porozmawiać.

Zaczynając od pierwszego tematu wczorajszego dnia, czyli od krajobrazu żurawi czy dźwigów gdańskich, to czy tutaj jest już jakieś rozwiązanie, czy jest uświadomione, co z tym robić, a kończąc na Europejskim Centrum Solidarności, gdzie kształt tej instytucji tak do końca nie był oczywisty. Mogło to przecież przyjąć bardzo różne formy, mogły być różne koncepcje. Ja o to dopytywałam, ponieważ w momencie, kiedy to się rodziło, dochodziły do nas, do tej centralnej Polski, echa jakichś sporów, jakichś chyba niepotrzebnych rzeczy. Myślę, że jako idea wszystkich nam odpowiada, niezależnie od tego, na ile ktokolwiek był związany czy też ma jakiś stosunek emocjonalny do symbolu czy do słowa „Solidarność”.

Pomnik oddaje hołd ludziom, którzy zginęli w 1970 roku, to były te krzyże gdańskie, ale coś musi być dalej, coś musi wychodzić w przyszłość i na to chyba powinno odpowiadać Europejskie Centrum Solidarności. Zresztą sama nazwa jest bardzo trafiona. Oglą-

dając to dzisiaj i rozmawiając myślę, że niewiedza czy strach, że może to coś innego przykryje, że może to tak będzie, spowodowała, że powstawały wokół tego jakiegokolwiek typu kontrowersje, aczkolwiek być może się mylę. Od czasu do czasu przyjeżdżam, więc nie do końca tutaj mieszkając mogę wszystkiego nie wiedzieć. Muszę także powiedzieć, że kiedy wczoraj byliśmy w Muzeum Zegarów Wieżowych, to fakt, że swego czasu Sejm ustanowił Rok Heweliusza, nie był taką inwestycją bez sensu. Dało to jaki impuls, coś się rozwija. Okazało się, że nie bezpośrednio, ale w jakimś sensie jest to tutaj przydatne dla rozwijania jakiejś działalności. Polityka kulturalna wyrastająca z poczucia tożsamości, z określonego miejsca miasta, w jakimś sensie związana z polityką historyczną, ale nie nachalnie, nie propagandowo, tylko tak, żeby z tego wyciągnąć co najlepsze i iść do przodu, jest chyba bardzo dobrą polityką państwa – przynajmniej ja tak uważam i twierdzę. Bardzo proszę, wiedzę tutaj wszystkich naszych gospodarzy z dnia wczorajszego i dzisiejszego, jest pani minister Omilanowska, więc może mamy szansę, żeby jeszcze sobie o tym szerzej porozmawiać wychodząc nawet poza tę perspektywę Gdańska. Bardzo proszę – pan poseł Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo. Niejako zainspirowany przez panią przewodniczącą chciałem zadać pani minister jedno pytanie takiej szerszej natury, właśnie komparatystycznej. Przyłączam się do podziękowań, uważam, że to był bardzo dobry pomysł. Żałuję, że wczoraj nie mogłem być na budowie Muzeum II Wojny Światowej, ale dowiedziałem się, że ono jeszcze nie wyszło na powierzchnię, więc mój żal jest trochę zmniejszony. Jeśli dobrze pojmuję, to sensem tego typu wyjazdowych posiedzeń, jakie odbyło się w Krakowie, w którym niestety nie mogłem uczestniczyć, czy dzisiaj w Gdańsku i mam nadzieję, że nastąpią inne, czy wcześniej w Lublinie… Słucham? W Łodzi? Ale wtedy chyba jeszcze nie byłem członkiem Komisji, do której zostałem dokooptowany wskutek różnych okoliczności, czego zresztą nie żałuję.

Chciałem teraz zapytać zupełnie serio. Nie wchodzę w spory o koncepcje szersze metropolitalno-dyfuzyjne, chodzi mi o obszar kultury. Gdańsk jest miastem wyjątkowym, ale w Polsce jest wiele wyjątkowych miast. Na ile przykład Gdańska jest typowy dla współpracy rządu i samorządu, jeśli chodzi o obszar kultury? Po wtóre – jak z punktu widzenia również wykorzystania środków zagranicznych, czyli funduszu norweskiego i środków unijnych, można porównać Gdańsk z miastami polskimi, które dałyby się porównać? Nie mówię o Krakowie, bo myślę, że Kraków jest oddzielną kwestią. Myślę np. o Wrocławiu, Poznaniu. Oczywiście poza wyjątkowością historyczną każdego z tych miast czy ten ostateczny rezultat zależy np. od jednorodności i działalności władz danego miasta i władz centralnych, od zapobiegliwości danych władz? Krótko mówiąc – czy nie mamy tutaj do czynienia z często nierównym traktowaniem poszczególnych ośrodków? Nie mam tu na myśli konkretnie nic złego. Chodzi np. o porównanie populacji Gdańska. Dlatego mówię, że to da się porównać tylko z Wrocławiem. To się wszystko zmienia.

W zeszłym roku Łódź straciła na rzecz Krakowa palmę pierwszeństwa, jeżeli chodzi o drugie miasto w Polsce pod względem populacji. Ludność jest dość zbliżona, jeśli chodzi o Wrocław, Poznań i Gdańsk. Zatrzymajmy się w tym trójkącie. Nie mówię już o kompletnym zapomnieniu o ścianie wschodniej. Akurat Białystok nieźle się rozwinął w ostatnim czasie, Rzeszów też. Chodzi mi o to, żebyśmy spojrzeli na to szerzej, nie zachłysnęli się tym, co np. dzisiaj było bardzo ciekawe, jeśli chodzi o Europejskie Centrum Solidarności. Powiem wprost – czy np. to, że obecne władze centralne od kilku lat wywodzą się z Gdańska, ma jakiś wpływ na wykorzystanie środków rządowych czy nie? W Polsce mieliśmy okresy, że władze wywodziły się ze Śląska, wywodziły się z Łodzi, kiedyś z Poznania, był taki okres, choć może nigdy w takim jednorodnym i dużym stopniu jak z Gdańska. Mówię o tym półżartobliwie, bo wszyscy pamiętamy dowcip za Gierka: uwaga, uwaga, wjeżdża pociąg z Katowic, proszę odsunąć się od stanowisk. Ale akurat Katowice nie mają takich dóbr kulturalnych ani nie są z tego znane. Myślę, że pani minister rozumie, o co mi chodzi, o taką szerszą paletę, o szersze porównanie tego, co się dzieje w Gdańsku, z tymi innymi miastami.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, nie mam zamiaru odbierać głosu i kompetencji pani minister. Chcę powiedzieć, że gdyby wtedy był pan w Komisji i był z nami w Lublinie, to zrozumiałby pan, że dzieje się tam (taki jest mój ogląd), gdzie lokalna społeczność, właśnie samorząd i – nie bójmy się używać tego słowa, bo ja uważam, że to jest piękne słowo a nie obrzydliwe – elity intelektualne tego terytorium potrafią znaleźć, określić swoją tożsamość, twarz i potrafią o to walczyć.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Tak powinno być, ale nie jestem pewien, czy właśnie tak się dzieje.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

A ja panu powiem, że chyba tak, dlatego że był pan tu uprzejmy powiedzieć o pierwszeństwie drugiego miejsca (to dość skomplikowane) mojego miasta i prawdę powiedziawszy moje miasto ciągle szuka tej swojej tożsamości, co mnie dziwi, ale nie będę teraz mówiła o moim mieście. Prawdopodobnie działoby się więcej. Białystok uznał, że potrzebna jest Opera i Filharmonia Podlaska, która nam w tej Warszawie, gdy szły te pieniądze, wydawała się jakimś dość księżycowym pomysłem, ale oni wiedzieli, że to jest potrzebne i tam są wyprzedane bilety na pół roku z góry i w ogóle wszystko się tam dzieje. Równocześnie uznano, że to jest świetne miejsce, żeby tam powstało Muzeum Sybiru czy Sybiraków, nie wiem, jak ostatecznie to nazwą, ale nasza Komisja pomagała w tym i w dalszym ciągu stara się tego pilnować. Właśnie te uświadomione lokalnie tożsamości mogą liczyć – jak sądzę – na wsparcie, ale niech pani minister tu się tłumaczy za resort.

Chcę tylko powiedzieć, że ten Lublin funkcjonuje w zupełnie innych obszarach, trochę inaczej niż Gdańsk, zresztą nic dziwnego, bo Gdańsk może jest związany trochę z inną kulturą, a Lublin z inną. Jest tylko pytanie: czy tam, gdzie to terytorium umie wykreować swoje oblicze, władza publiczna pomaga czy nie zauważa? Dziękuję. Przepraszam, pani minister, już bardzo się wymądrzyłam.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pół zdania, pani przewodnicząca. Chodzi mi o porównanie wykorzystywania środków międzynarodowych, zagranicznych na kulturę proporcjonalnie do ludności, np. z Wrocławiem i Poznaniem. Ja nie jestem związany ani z Wrocławiem ani z Poznaniem.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pani minister odpowie. Następny w dyskusji jest pan poseł Fedorowicz.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Jak odpowie, to ja już nie będę musiał, bo chciałem powiedzieć to samo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Co pani minister?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Prawdopodobnie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

A to nie wypada, panie pośle. Proszę, czy pani minister ustąpi?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pani minister jest ważniejsza. Proszę, żeby odpowiedziała. Oczywiście starałem się wcześniej zabrać głos, ale mi się nie udało, bo pan poseł Iwiński jako opozycja zawsze ma u nas pierwszeństwo i zresztą słusznie. Temat, który pan zaczął, jest tematem ogólnym dotyczącym sprawowania władzy. Przepraszam bardzo, ale jeżeli władza zachowuje się tak, że działa w sposób, który się nazywa – nie wiem – nepotyzmem regionalnym czy lokalnym, to ta władza źle się zachowuje, a władza, która wychodzi naprzeciw potrzebom ojczyzny, zachowuje się prawidłowo, czyli dochodzimy do fundamentu w ogóle sprawowania władzy. W związku z tym chciałbym powiedzieć, że Gdańsk otrzymuje bardzo poważne środki na to, co jest niezwykle ważne dla Polski. Ta wizyta pokazuje mi dwie rzeczy. Jedna to bezład, który tutaj powstał na skutek przestrzeni zafundowanej nam przez komunizm i przez taki system – starówka jest taka rozproszona poprzez

także ruinę i nieszczęścia. Nagle w to wszystko ktoś mądrze wkomponował jakąś nową przestrzeń nowego miasta, historii, tego, że mamy wolność i jeszcze przy okazji tu się zaczęła wojna światowa. Ponieważ to jednak my decydujemy, panie pośle, o pieniądzach skierowanych do miast, muszę powiedzieć, że to jest najczystsza z najczystszych form przeznaczania pieniędzy państwa i pieniędzy europejskich. Jeżeli pani przedstawia nam nowy projekt dotyczący Domu i Fundacji Grassa, to jest już to zupełnie inna historia i on w swojej kolejności się znajdzie.

Możliwe, że wchodzę w obszary, których nie powinniśmy ruszać, ale to mnie interesuje jako posła, który będzie miał wpływ na budżet państwa w najbliższym okresie. My znamy wszystkie słupki, które pokazywała pani minister, każdy słupeczek dotyczący Teatru „Wybrzeże". My to wszystko dostajemy w dokumentach i np. chcemy wiedzieć, jakie są koszty utrzymania instytucji – same media bez tzw. załogi. To są te szczegóły, które minister i my musimy otrzymać. Zwracam się tutaj do kolegów dyrektorów tych instytucji, bo oczywiście takie głosy będą powstawać i one są naturalne. Czy moja wypowiedź jest już wyczerpująca? To dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pani przewodnicząca, ja nie wystąpiłem ani krytycznie, ani opozycyjnie, bo jestem pod dużym wrażeniem tego, co tu widzę. Wystąpiłem tylko w sensie informacyjnym – jaki jest podział tych środków.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak. Choć jest kolejne zgłoszenie, to jednak poproszę panią minister, bo będziecie tu ciągle rozwijać myśl albo zastępować panią minister. Lepiej niech pani minister odpowie, a potem zobaczymy, jak my się do tego ustosunkujemy. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Panie pośle, pani przewodnicząca, szanowni państwo. Przede wszystkim chciałabym wrócić do samego ministerstwa kultury i trybów, w jakich rozdysponowywane są środki. Jak państwo doskonale wiedzą, środki ministra kultury przy tego rodzaju decyzjach, jak inwestycje zarówno z funduszu norweskiego, środków unijnych, jak i naszych krajowych są rozdysponowywane w procesach, które oparte są na konkursach i ocenach eksperckich. Dotyczy to także niewielkich kwot rozdysponowywanych w kilkunastu dorocznych programach ministra.

Nie wiem, czy państwo zdają sobie z tego sprawę, ale co roku najważniejszą troską ministra jest zadbanie o to, aby środki trafiły w miarę równomiernie do poszczególnych województw i proporcjonalnie do problemów, które tam są i do liczby ludności. Czasami państwo poddają gwałtowanej krytyce to, że w trybie odwoławczym ministra jakiś ciut gorszy projekt mający 1 punkt mniej dostał środki, a taki, który był ciut lepszy, jednak nie dostał. To wynika właśnie z troski o to, aby poza obszarem wsparcia finansowego nie zostawić ośrodków najsłabszych. Naczelne kryterium decydujące o wszystkich decyzjach finansowych zawsze jest kryterium merytorycznym. Ono zawsze może podlegać dyskusji, i zawsze może być kontestowane przez jakieś środowisko, bo każda decyzja merytoryczna oparta na ocenach eksperckich niesie w sobie element subiektywizmu, ale dbałość o to, aby nikogo nie pominąć, nikogo nie skrzywdzić, żadnego terenu i żadnego miasta nie uznać za gorsze, jest rzeczywiście naczelną troską przy podejmowaniu wielu decyzji.

To, co państwo widzą w ostatecznym rezultacie podziału środków, czyli te wykonania, a więc to, co faktycznie trafiło do poszczególnych miast porównywalnych często co do wielkości i województw, w sposób oczywisty jest pochodną potencjału merytorycznego tych miast. Aby projekt wygrał i dostał finansowanie, musi być bardzo dobry i być bardzo dobrze przygotowany. Musi być oparty na potrzebach tego społeczeństwa.

Nie sposób jest porównywać wydatki ponoszone na Gdańsk i np. na Łódź ze względu na fundamentalne różnice między historycznymi uwarunkowaniami, które decydowały o budowie tych miast. Zresztą pewnie niepotrzebnie to mówię, bo przecież pan poseł sam to powiedział, że większość tych miast jest nieporównywalna. Każde z nich ma inny potencjał kulturowy…

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Ale Wrocław i Poznań są już porównywalne z Gdańskiem.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Gdańsk i Poznań?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie. Wrocław, Poznań z Gdańskiem.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Wielkościowo jednak nie – to po pierwsze, o ile pamiętam statystycznie. Po drugie – nie mam poczucia, żeby Poznań był w tym konkursie stroną, która coś przegrała. Zrealizowano tam duże projekty ze środków unijnych. To może nie być tak spektakularne ze względu na nową kubaturę, ale to wynika m.in. z faktu, że jest różnica historyczna w głębokości zniszczeń, które dotknęły infrastrukturę kultury w obu tych miastach w czasie wojny. Na przykład Poznań ma dobry zespół gmachów muzealnych i ma dobry, duży gmach operowy. W związku z tym to, że w jednym mieście o podobnej wielkości inwestuje się w jakieś elementy infrastruktury, której brakuje, a w drugim nie, często wynika z faktu, że po prostu w tym drugim nie brakuje tych elementów infrastruktury.

Drugi aspekt sprawy to kwestia dobrego przygotowania wniosków i inicjatywy miasta pragnącego zrealizować ambitne projekty, gotowego do przygotowania tych projektów i gotowego do włożenia wkładu własnego.

Poznań nie był przegranym w rozdaniu środków europejskich – przynajmniej w obszarze kultury chociaż myślę, że mówiąc o Poznaniu nie dostrzega pan faktu, że kończona w tej chwili duża inwestycja z inicjatywy poznańskiej odbywa się poza geograficzną granicą miasta. Jest to duża inwestycja rezydencji w Rogalinie, która jest filią Muzeum Narodowego w Poznaniu. W gruncie rzeczy jest inwestycją poznańską, ale realizowaną w terenie i w związku z tym nie zaliczaną w potocznym rozumieniu tego słowa do inwestycji poznańskich.

Nie potrafię oceniać działań państwa polskiego na dużym obszarze czasu, ponieważ główne decyzje dotyczące rozdziału tych środków tak naprawdę zapadały jeszcze długo przed moim pojawieniem się w ministerstwie i nie znam szczegółów tych decyzji wtedy, kiedy po prostu toczyły się te debaty, ale na pewno są to dane do odtworzenia, ponieważ te debaty miały charakter oficjalny i urzędowy. Były protokołowane. Są udokumentowane rozważania komisji eksperckich rozdzielających te środki. Jeżeli pan poseł sobie życzy, to po powrocie do Warszawy postaram się sięgnąć do archiwów i ustalić, czy rzeczywiście stała się tam jakaś historia, która powinna być zauważona. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, właściwie specjalnie nie dziwię pytaniom się czy wątpliwościom pana posła Iwińskiego, aczkolwiek jest to powtarzanie takiej bardzo uproszczonej tezy lansowanej przez niektóre media bądź większość, a media jakie są, każdy widzi, że właśnie wszystko dostaje Wrocław, bo minister z Wrocławia, wszystko dostaje Gdańsk, bo premier z Gdańska, akurat z Sopotu, tam oni za swoje pieniądze się rozwijają. Myślę, że to jest naprawdę taka uproszczona…

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

A Kraków dostaje, bo poseł Fedorowicz jest z Krakowa.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Kraków dostaje, tak, ale dlaczego Łódź nie dostaje? Pani minister, to ja się w ogóle nie liczę.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Kraków dostaje, bo był stolicą królów polskich, ma Wawel.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę, a Łódź nic nie dostaje, to co? Bo ja się nie liczę? Zgłosiła się pani poseł Bobowska. My tylko sobie tak tu wymieniamy poglądy. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Bobowska (PO):

Dziękuję serdecznie. Szanowna pani przewodnicząca, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Może tytułem komentarza – wydaje mi się, że powinniśmy brać dobry przykład i cieszyć się, że jesteśmy w kolebce solidarności, współpracy. Inwestycje, które tutaj się dzieją na naszych oczach, to właśnie przykład tej dobrej współpracy samorządu, instytucji ministerialnych i wielu innych odpowiedzialnych za to organizacji. To właśnie Gdańsk pokazuje nam tę otwartość, która może w innych regionach Polski niekoniecznie jest obecna. W ogóle mam taką refleksję, że ludzie morza mają chyba większą otwartość, a mówię to w sposób uprawniony o tyle, że jestem z Małopolski i dlatego chciałabym przenosić te dobre doświadczenia, bo to jest coś ważnego, co jest potrzebne nam Polakom w budowaniu wspólnoty.

Dlatego tu w Gdańsku chciałam serdecznie pogratulować, gdyż państwo dajecie nam dobry przykład współpracy. To jest nam bardzo potrzebne na przyszłość.

Chciałabym się jeszcze podzielić jedną refleksją związaną z tym, co dalej. Te piękne inwestycje to jest coś, z czego jesteśmy dumni i na pewno się cieszymy, natomiast naszym wielkim zadaniem jest teraz zachęcenie ludzi do uczestnictwa w kulturze, zachęcenie młodych pokoleń. Wydaje mi się, że jest to ogromne wyzwanie na skalę społeczną, zadanie dla naszego grona osób związanych z kulturą, ale w ogóle w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Wydaje mi się, że planowany zakres działań m.in. Europejskiego Centrum Solidarności to jest taki obszar, który powinien oddziaływać na cały kraj. Jest to również ważne z punktu widzenia rzeczy prozaicznych, czyli finansowania uczestnictwa różnych projektów, które często nie są tak popularne, bo to są projekty miękkie, nie tak widoczne, ale myślę, że jest to bardzo ważny etap w budowaniu siły naszego społeczeństwa. Bardzo bym prosiła, byśmy w tych kategoriach widzieli rozwój kultury i rozwój społeczny. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Gapińska.

Poseł Elżbieta Gapińska (PO):

Szanowna pani przewodnicząca, pani minister, członkowie Komisji, drodzy gospodarze. Chciałabym powiedzieć tylko dwa zdania. Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, co się dzieje w Gdańsku i muszę to wyartykułować. Byłam zachwycona tym, co zobaczyłam dzisiaj i co zobaczyliśmy wczoraj. Powiem, że tylko pozazdrościć państwu, że macie szansę mieć na swoim obszarze tak wspaniałe inwestycje. Gdańsk kocham od dawna, chociaż to jest miłość człowieka Polski centralnej do Gdańska, ale kocham też Kraków. Myślę, że to jeszcze zachęci mnie do tego, bym częściej odwiedzała to miasto. Jestem naprawdę zachwycona i serdecznie gratuluję państwu tego, że w tym swoim mieście potraficie realizować tak duże inwestycje. Jest to wspaniałe, jest to coś, co – moim zdaniem – właśnie powinniśmy upowszechniać po to, żeby inne miasta też mogły sięgać po inwestycje, może mniejsze, ale żeby podążały waszą drogą. Dziękuję serdecznie i gratuluję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Naprawdę widziałam tutaj wypieki dumy na twarzach naszych gospodarzy.

To jest to, o czym tutaj cały czas mówimy. Jak lokalna społeczność wie, co jest jej mocną stroną i ta mocna strona jest ważna, to wtedy ma takie pieniądze z budżetu, o którym przecież my w końcu decydujemy. Rzeczywiście pozostaje kwestia rozpropagowania tego i pokazywania już nie w kategoriach lokalnych ambicji, bo w momencie gdy coś tutaj już się dokona, to jakby oddając w jakimś sensie pieniądze, które poszły z budżetu i z podatków wszystkich obywateli, należałoby z tych przedsięwzięć robić przedsięwzięcia ogólnokrajowe, ogólnonarodowe. Właściwie wszystko, co widzieliśmy i o czym rozmawialiśmy, może pełnić taką funkcję i rolę. Pierwszy etap – żeby mieć pomysł, drugi etap – żeby to stworzyć a trzeci etap – żeby to oddać Polsce. Tak to sobie wyobrażam.

Bardzo proszę – czy ktoś z pań i panów posłów bądź z naszych gości chciałby jeszcze coś nam tutaj powiedzieć? Zły temat wymyśliłam, żadnych konfliktów, naprawdę.

Wobec tego chyba nic nam innego nie pozostaje jak udać się w ciąg dalszy zwiedzania Gdańska i tego, co tutaj jest warte uwagi. Jeśli mogę, to chciałabym się zwrócić z pewnym apelem – właściwie to jest apel bo inaczej nie mogę tego nazwać. Chodzi mi o sporządzenie raportu sytuacji tych dźwigów i co pewien czas informowania o tym Komisji. Rozumiem, że to jednak musi się rozstrzygnąć dość szybko, ponieważ potem już nie będzie miało co się rozstrzygać. Rozumiem, że rada miasta i władze tego miasta muszą tu podjąć (wiem, że jest prawie koniec kadencji i to jest trudne) decyzje typu, czy to ma być park kulturowy, jak wczoraj mówiła pani minister, z takimi obwarowaniami, które pozwolą przeżyć temu krajobrazowi i tej infrastrukturze tak typowej dla Gdańska, a zarazem nie wystraszą i nie wypłoszą wszystkich inwestorów. Sprawa dźwigów jest naprawdę bardzo ważna. Nie wiemy, jak tu będzie z produkcją, więc może się zdarzyć, że po pewnym czasie już żadne dźwigi nie będą tu potrzebne. Nie wiem kiedy, ale może być taka sytuacja, wobec tego należałoby chyba opracować przynajmniej plan minimum.

Wczoraj mieliśmy wątpliwości i prawdę powiedziawszy nikt nam ich nie rozwiał. Chodzi o Teatr Szekspirowski – my nie bardzo wiemy, kto to będzie finansował, ile to będzie kosztowało i zdaje mi się, że na razie nikt nie wie. To jest nietypowy obiekt, który trzeba utrzymać, a co się tam będzie działo, to zobaczymy. Sądzę, że Komisja, ta czy następne w każdym innym składzie, powinna się temu przyglądać.

O Europejskie Centrum Solidarności jestem bardzo spokojna. Muzeum II Wojny Światowej – nie jestem inżynierem, ale mówiono mi, że jak się tę wodę usunie, to jednak to wszystko się nie zawali i jak tam stanie muzeum, to nie wpadnie pod ziemię, chcę w to wierzyć. Oczywiście jako instytucja i inicjatywa jest to absolutnie konieczne, potrzebne i związane z tym miastem.

A cała reszta to choćby realizowana tutaj szkoła takiej renowacji, odbudowy czy budowy zabytków. Jak się okazuje, w jakimś sensie jest to potrzebne, bo gdyby tego nie było, to by nam się tak miło tutaj nie wędrowało.

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz dziękuję gospodarzom i tym najbardziej pracowitym członkom Komisji. To posiedzenie zamykam. Rozumiem, że organizatorzy i gospodarze mają dla nas jeszcze mnóstwo ciekawych miejsc, a jeśli już by takich nie było, to zamiast tu pić kawę, zresztą pyszną, możemy wyjść do miasta i tam pić na zewnątrz, też będzie smakowała. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie.